

Marchlewszczyzna i Dzierżyńszczyzna – polski eksperyment w Związku Sowieckim



W wyniku podziału ustanowionego przez granicę ryską, zarówno w ukraińskiej, jak i w białoruskiej republice socjalistycznej pozostała duża grupa ludności polskiej. Według oficjalnego spisu z 1926 roku w USRS mieszkało 496 tys. Polaków a w BSRS 97 tys., natomiast w całym Związku Sowieckim spis wykazał 782 tys. Polaków. Prawdopodobnie jednak ta liczba była wyższa. Polscy komuniści mieszkający w Związku Sowieckim podawali większe liczby, twierdząc, iż oficjalne dane je zaniżały. Z wyczeniami z 1926 roku nie zgadzali się również przedwojenni badacze.

Na Ukrainie obok dużych miast takich jak Kijów, Odessa, Charków, społeczność polska zamieszkiwała w największej liczbie okręgi wołyński, korosteński oraz płoskirowski. Natomiast na Białorusi zasadnicza część Polaków żyła w okolicach Mińska. Głównym miastem tego regionu był Kojdanów (Dzierżyńsk). Liczna społeczność polska mieszkała również w okręgach borysowskim, witebskim i bobrujskim. O kwestii przywiązania do polskości świadczyła w głównej mierze religia katolicka. Poczucie przynależności do innego kręgu kulturowego stanowiło podstawę odróżnienia od prawosławnej większości. Dodatkowym elementem, co było widoczne w przypadku drobnej szlachty, było pielęgnowanie tożsamości opartej na poczuciu wyższości w stosunku do sąsiadów chłopów. Mniejsze znaczenie przy określaniu przynależności narodowej miał język. W przypadku społeczności chłopskiej tylko jedna trzecia deklarowała język polski jako narodowy. W powszechnym użyciu był miejscowy język ukraiński i białoruski, a polski ograniczony został do sfery sacrum – Kościół katolicki. Kojarzono go także z ziemiaństwem.

Postanowienia traktatu w Rydze uniemożliwiały II Rzeczypospolitej wpływanie na życie mniejszości polskiej w Związku Sowieckim. Zawarta w traktacie ryskim, i to z inicjatywy polskiej, klauzula, zabraniała układającym się stronom interweniowania w wewnętrzne kwestie dotyczące spraw narodowościowych i religijnych. Państwo polskie, wyzbywając się możliwości do interwencji w kwestii członków własnej narodowości i wiernych Kościoła katolickiego w państwie sowieckim, pragnęło zagwarantować autonomię w rozstrzyganiu spraw Cerkwi prawosławnej u siebie. Obawiano się powoływania na autorytet Patriarchatu Moskiewskiego i wpływania na sytuację wiernych prawosławnych w II Rzeczypospolitej. Odseparowanie polskich prawosławnych od Moskwy było jednym z priorytetów polskiej polityki kresowej. Chcąc mieć wolną rękę w działaniach u siebie, automatycznie wyzbywano się wpływu na życie rodaków za granicą ryską.

Polacy na Ukrainie i Białorusi, podobnie jak i inne mniejszości, stali się częścią wewnętrznej polityki prowadzonej w Związku Sowieckim, w tym także tej dotyczącej zagadnień historycznych. Na fali postępującej liberalizacji w Związku Sowieckim, lokalne władze partyjne już w 1925 roku na Żytomierszczyźnie powołały Polski Rejon Narodowy im. Juliana Marchlewskiego. Centrum rejonu zostało zlokalizowane w miasteczku Dołbycz, które na „prośbę” polskich mieszkańców zostało przemianowane na Marchlewsk. W tworzenie regionu entuzjastycznie zaangażowali się polscy komuniści przebywający w Związku Sowieckim na czele z Feliksem Dzierżyńskim. W skład Polskiego Rejonu Narodowego im. J. Marchlewskiego weszło 25 rad: 23 polskie i 2 ukraińskie. Społeczność polską stanowili głównie chłopcy, którzy będąc byłymi unitami, w różnych okresach ulegali polonizacji.

Z większą rezerwą niż na Ukrainie, do kwestii polskiej podchodziły lokalne władze na Białorusi. Z uwagą i niepewnością przyglądano się powstałemu na Ukrainie polskiemu rejonowi autonomicznemu. Na małej Białorusi



kwestia polska wzbudzała większe obawy. Nadmierne uaktywnienie polskiej, częściowo słabo uświadomionej jeszcze narodowościowo mniejszości nie było zbieżne z polityką białorutenizacji republiki. Jednak wbrew własnym obawom i z wyraźnym oporem, także Mińsk musiał dostosować się do dyrektyw płynących z Moskwy. W ramach polityki prowadzonej przez Józefa Stalina, środowiska mniejszości narodowych na Białorusi miały zostać dowartościowane. Decyzja o utworzeniu pierwszych rad narodowych przez władze białoruskie podjęta została już w czerwcu 1924 roku, natomiast formalna decyzja o powołaniu Kojdanowskiego Narodowościowego Rejonu Polskiego została wydana dopiero 15 marca 1932 roku. W skład Kojdanowskiego Narodowościowego Rejonu Polskiego weszło 17 rad, w tym 9 polskich, 6 białoruskich i 1 polsko-żydowska. Na „prośbę” miejscowych Polaków, przyjął on imię Feliksa Dzierżyńskiego, dzięki czemu upowszechniła się nazwa „Dzierżyńszczyzna Sowiecka”. Trzon kadry stanowili miejscowi polscy działacze komunistyczni oraz emigranci polityczni z II Rzeczypospolitej.



Celem funkcjonowania polskich rejonów autonomicznych była indoktrynacja komunistyczna miejscowej ludności i przygotowywanie w dalszej perspektywie kadr partyjnych, które mogłyby być wykorzystane w przypadku agresji na Polskę. Miała to być swoista „broń ideologiczna” skierowana przeciwko II Rzeczypospolitej, posiadająca nową, komunistyczną świadomość. Rozwijano oświatę w języku polskim, wydawano gazety, czasopisma i książki. Język polski pozbawiony został głównych zasad ortograficznych, by zatrzeć jego ziemiańsko-burżuazyjny charakter. Dbano, aby przekazywane treści miały wyłącznie charakter ideologiczny. Szkalowano dokonania niepodległej Polski, przeciwstawiając jej pozytywny obraz Związku Sowieckiego. Według przedstawianej wizji historii, w polskich dziejach chłop był jedynie mamiony obietnicami poprawy warunków egzystencji. Dzieje Polski rysowane były jako czas niekończącego się ucisku szlacheckiego. W czarnych kolorach opisywano także sytuację na kresach II Rzeczypospolitej. Represje narodowościowe mieszały się tam z nadmiernym fiskalizmem, który uniemożliwiał chłopom normalne funkcjonowanie. Ten zapoczątkowany jeszcze w średniowieczu proces mogły przerwać jedynie przemiany rewolucyjne.

Celem podjętych działań było przekonanie o możliwości ukształtowania nowego obywatela polskiego całkowicie oderwanego od swojego dotychczasowego dziedzictwa. Uznano, iż zachowanie umiejętności posługiwania się językiem polskim w połączeniu z wybranymi elementami dotychczasowej kultury polskiej, głównie tej o charakterze chłopskim, nie stoi w sprzeczności z budową nowego komunistycznego obywatela. Legło to u podstaw tworzenia tzw. polskiej kultury proletariackiej, propagowanej głównie przez polskich emigrantów politycznych przebywających na terenie Związku Sowieckiego. W kolejnych latach, wraz ze zmianą polityki wewnętrznej w państwie komunistycznym, projekt ten modyfikowano i kładziono nacisk na jak największe odizolowanie od związków z odrodzonym państwem polskim. Miał powstać zupełnie nowy, czysty pod względem ideologicznym, z nową świadomością historyczną naród, którego doświadczenia w przyszłości planowano przenieść na ziemie państwa polskiego.



Rozbudzenie narodowe społeczności polskiej na Ukrainie i Białorusi było ściśle połączone z kształtowaniem się idei komunistycznej. Podstawą oddziaływania na młodych obywateli, była polityka rozwoju szkolnictwa. Pozwalała na kształtowanie młodych, chłonnych umysłów w duchu socjalistycznym. Liczba polskich szkół rosła systematycznie. Na Ukrainie w roku szkolnym 1924/25 funkcjonowało 225 szkół polskich, podczas gdy w roku szkolnym 1926/1927 już 364. Natomiast na Białorusi liczba ta wzrosła z 58 w 1924 roku do 138 w 1927 roku, a następnie aż do 260 na początku lat 30. XX wieku. Często tak szybki rozwój przekraczał nawet faktyczne potrzeby mniejszości polskiej. Celem szkoły było: „[...] wychowanie kolektywnie myślących i działających budowniczych ustroju socjalistycznego, bojowników międzynarodowej rewolucji proletariackiej”, osiągnąć to planowano poprzez „[...] nowe metody nauczania. nowe typy szkół i nowe podręczniki”. Podręczniki i programy nauczania całkowicie odcinały się od

polskiej, narodowej koncepcji historii i kopiowały komunistyczny model dziejów, uwzględniając jedynie polską specyfikę. Jak to wówczas pisano, jedynie dzięki uczęszczaniu do polskiej siedmiolatki utworzonej w Witebsku młodzież i ludzie pracy „[...] wcześniej ciemżonych narodowości mają możliwość budować swoją kulturę – narodową ze względu na formę, socjalistyczną ze względu na treść. Wychowanie młodego pokolenia w duchu internacjonalizmu proletarskiego jest głównym zadaniem naszej szkoły”.

Ideolodzy komunistyczni w Związku Sowieckim jednoznacznie zakładali, iż należy „[...] przy pomocy analizy marksistowsko-leninowskiej wykazać reakcyjność i wrogość nacjonalizmu, kultury szlacheckiej i burżuazyjnej, jej klasowy charakter i rolę. Należy podkreślać, iż tylko rewolucja proletariacka rozwiązuje kwestię narodowościową i tylko leninowska polityka narodowościowa gwarantuje rozwój kultury narodowej co do formy i proletariackiej co do treści”. Z programu szkolnego całkowicie wyeliminowana została historia Polski, a jej miejsce zastąpiła historia walki klas i nauka o społeczeństwie.

Do Polaków zamieszkujących Ukrainę i Białoruś była skierowana lokalna prasa. Na Żytomierszczyźnie od 1930 roku ukazywała się m. in.: „Marchlewszczyzna Radziecka (od 1934 roku „Szturmowiec Pół”), „Kolektywizacja Pogranicza” (1930-1934), „Natarcie Socjalistyczne” (1932-1935) czy „Wołyń Radziecki” (1932-1935). Natomiast na Mińszczyźnie wydawano takie tytuły jak „Młot” (od 1926 roku „Orka”) czy „Szturmowiec Dzierżyński” (w latach 1930-1931 „Szturmowiec Kojdanowski”). Na Ukrainie i Białorusi powszechnie kolportowano wydawaną w Moskwie „Trybunę Radziecką”. Ponadto wiele gazet ukraińskich i białoruskich posiadało jednostronicowe dodatki w języku polskim. Rozwój prasy w języku polskim został zastopowany w połowie lat 30. XX wieku, aby wraz z nasilającymi się represjami antypolskimi ostatecznie zniknąć z rynku wydawniczego.

Prezentowany powszechnie w prasie polskojęzycznej stereotypowy obraz wroga – Polaka szlachcica, zwieńczony był opowieściami z dziejów najnowszych – wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920 roku. Polacy byli przedstawiani jako najwięksi wrogowie młodego państwa socjalistycznego, a Polska jako republika burżuazyjna nazywana narzędziem w ręku wielkich potęg europejskich, głównie Francji.

Dodatkowo pozytywny efekt – w postaci ukształtowanego ideologicznie obywatela komunistycznego narodowości polskiej, starano się uzyskać poprzez doinwestowanie polskich rejonów. Negatywny wydzźwięk zmian związanych m.in. z wprowadzaniem na całym obszarze Związku Sowieckiego kolchozów, w rejonach polskich starano się osłabić poprzez spore wsparcie finansowe. Niejednokrotnie w polskim kolchozie robotnik zarabiał lepiej niż w pobliskim ukraińskim czy białoruskim. Także nowinki techniczne w pierwszej kolejności kierowano do polskich rejonów.



Za kluczowy element walki z polskim dziedzictwem władze komunistyczne uważały zniwelowanie wpływów Kościoła katolickiego. Kampania antyreligijna przybrała na sile od połowy lat 20. XX wieku. Kościołowi zarzucano wsteczność klasową i trwanie przy polskiej burżuazyjno-szlacheckiej tradycji. Księża byli zatrzymywani pod byle pretekstem. Duchownych zsyłano na Syberię. Zapadały także wyroki śmierci. Kampania antyreligijna prowadzona w rejonach polskich powieliała sprawdzone już metody z innych obszarów Związku

Sowieckiego. Aktywnie wykorzystywano młodzież, na którą odpowiednio wpływno w szkołach. Na zebraniach wymuszano na społecznościach lokalnych wypowiedzenie się za zamykaniem kościołów i przekształcaniem ich w domy kultury czy magazyny. Podejmowanym działaniom towarzyszyła kampania propagandowa w prasie. Posuwano się do fotomontażu oczerniającego duchownych. W czasie świąt kościelnych organizowano konkurencyjne wydarzenia. Wśród społeczności polskiej kolportowano czasopismo Związku Wojujących Bezbożników – „Biezbożnik”. Kościół katolicki uznany został za główną ostoję polskiej tradycji, bez której wyeliminowanie niemożliwe było ukształtowanie nowego człowieka.

Paradoksalnie jednak w systemie sowieckim, pomimo prowadzonej bieżącej walki antyreligijnej, to właśnie na

kryterium religijne powoływali się polscy komuniści przy ustalaniu przynależności narodowej miejscowej ludności. W ten sposób do grupy Polaków zaliczone zostały nie tylko osoby w bezpośredni sposób deklarujące narodowość polską, ale także znaczna część wyznawców katolicyzmu nie do końca mająca sprecyzowaną opcję narodową. Kwestia przyjęcia kryterium religijnego jako wyznacznika narodowości spotkała się z oporem części komunistycznych środowisk białoruskich. W powszechnym bowiem odczuciu wśród społeczności chłopskiej istniało przekonanie, że nawet wroga państwu polskiemu władza sowiecka uznawała ich za Polaków. Dodatkowo atrakcyjność polskości rosła wraz z coraz trudniejszą sytuacją gospodarczą na Ukrainie i Białorusi, zwłaszcza w okresie Wielkiego Głodu na początku lat 30. XX wieku.

Rozgrywanie sprawy polskiej w formie autonomicznych rejonów w Związku Sowieckim zakończone zostało w 1934 roku. Zmiany w polityce narodowościowej zbiegły się z podpisaniem przez Polskę paktu o nieagresji z Niemcami nazistowskimi. W Moskwie zostało to odebrane jako preludium do przyszłego wspólnego ataku Polski i Niemiec na Związek Sowiecki. W nowej rzeczywistości politycznej ludność polska, która do tej pory miała stanowić forpoczcie nowej ideologii, stawała się zagrożeniem dla istnienia państwa komunistycznego. Mogła zostać wykorzystana do przyszłych działań dywersyjnych. Kwestia polska była także częścią rozgrywek wewnątrzpartyjnych. Struktury NKWD rozprzestrzeniły fikcyjną informację o istnieniu siatki wywiadowczej Polskiej Organizacji Wojskowej. Nazwa, jakoby wszechobecnej polskiej organizacji szpiegowskiej, nawiązywała do faktycznie istniejącej propiłsudczykowskiej tajnej struktury z czasów I wojny światowej. Na Ukrainie pretekst do tropienia polskich szpiegów już od 1933 roku służył tamtejszemu NKWD do rozgrywania sporów wewnątrzpartyjnych. Jednak dopiero rok później akcja nabrała prawdziwego rozpędu. Oskarżonych czekał proces i najczęściej śmierć. Sprawa polska była tylko jednym z elementów szalejącego w drugiej połowie lat 30. XX wieku terroru w Związku Sowieckim.

11 sierpnia 1937 roku ukazał się specjalny rozkaz nr 00485 Nikołaja Jeżowa, szefa NKWD, o „całkowitej likwidacji siatek szpiegowskich Polskiej Organizacji Wojskowej”. Sowieckie służby bezpieczeństwa działały pełną parą. Współpracować z polskim wywiadem mógł każdy. Obok Polaków zabijano Ukraińców, Białorusinów, Żydów, Łotyszy, Litwinów. Miejsce masowej kaźni zapełniły się dołami z bezimiennymi ofiarami. W całym Związku Sowieckim tylko pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski aresztowano 350 tys. (w tym 144 tys. Polaków), z czego ponad 247 tys. rozstrzelano (w tym 110 tys. Polaków). Często w tego typu sprawach sąd i ogłoszenie wyroku odbywały się tego samego dnia. Jednocześnie trwały wywózki na Syberię i do Kazachstanu. Polskie Rejony Narodowe stały się zagrożeniem, podobnie jak Polacy zamieszkujący obszar przygraniczny. Należało zatrzeć ślady po tym polskim eksperymencie. Jako pierwszy, bo już w październiku 1935 roku decyzją władz ukraińskich rozwiązano Polski Rejon Narodowościowy im. J. Marchlewskiego. Trzy lata później w 1938 roku formalnie zlikwidowano również Polski Rejon Narodowy im. F. Dzierżyńskiego na Białorusi.

Spis powszechny przeprowadzony w Związku Sowieckim w styczniu 1939 roku wykazał drastyczny spadek liczby Polaków. W wyniku represji związanych z kolektywizacją i terrorem politycznym liczba Polaków w Związku Sowieckim spadła o 20% z 782 tys. w 1926 roku do 626 tys. w 1939 roku. Na przykład na Białorusi społeczność polska zmniejszyła się prawie o połowę – z 100 tys. w 1926 roku do 58 tys. w 1939 roku.

Pod koniec lat 30. XX wieku polska społeczność na Ukrainie i Białorusi wzbudzała więcej obaw niż nadziei, dlatego należało jej rolę całkowicie zmarginalizować. Polacy stali się zakładnikami toczącej się w Związku Sowieckim walki wewnętrznej.

Pomimo starań władz sowieckich nie udało się zbudować polskiego narodu sowieckiego. Kreowany obraz szczęśliwego świata komunistycznego nie pokonywał się z realiami, a represje końca lat 30. XX wieku całkowicie



szczęśliwego świata komunistycznego nie pokrywał się z realiami, a represje końca lat 50. XX wieku całkowicie zniwelowały efekt działań propagandowych. Na niczym spełzła także idea zbliżenia Polaków oraz Ukraińców i Białorusinów w państwie komunistycznym. Różnice wynikające z odrębnego dziedzictwa (pochodzenie społeczne, religia) były zbyt duże, aby można je było łatwo i szybko zniwelować. Konsekwencją nieudanego eksperymentu były wzmożone represje i przekonanie, iż pozostałą na terenie republik ludność polską, podobnie jak Ukraińców i Białorusinów oraz inne zamieszkujące tam grupy mniejszościowe, należy poddać jak najszybszej sowietyzacji w duchu kultury rosyjskojęzycznej. Aspekty narodowe miały być zastąpione wizją jednego sowieckiego narodu, przyjmującą zunifikowaną formę w całym Związku Sowieckim, a ludność miała zostać poddana wynarodowieniu i ostatecznie zintegrować się w sowieckiej wspólnocie.

Autor: Wojciech Śleszyński